

opusdei.org

Homilia Prałata Opus Dei, 26 czerwca 2013 r.

"Św. Josemaría czynił nieustrudzone wysiłki, aby wzrastać w wierze, dzień po dniu. Opierając się na tej cnocie, którą Bóg wlał w jego duszę, a także współpracując z Bogiem poprzez swoją osobistą odpowiedź, ten święty kapłan był zdolny pokonać wszystkie trudności, jakie stanęły na drodze do wypełnienia woli Bożej.

12-07-2013

Drodzy bracia i siostry,

W tym roku obchodzimy wspomnienie liturgiczne św. Josemaríi w środku Roku wiary. Od jego rozpoczęcia minęło już sporo miesięcy, ale kilka miesięcy nadal pozostaje do jego zakończenia. Sądzę zatem, że jest to odpowiedni moment, abyśmy się wspólnie zastanowili nad tym, w jaki sposób przeżywamy ten okres łaski. Skierujmy nasz wzrok na św. Josemaríę. Możemy zwracać się do niego z prośbą o wstawiennictwo, kiedy będziemy rozważać niektóre aspekty wiary, którą otrzymał od Boga i którą żył w sposób heroiczny.

Chciałbym zatrzymać się przy kilku cechach tej jego cnoty. Przez długi okres przed założeniem Opus Dei,

jeszcze jako chłopiec, św. Josemaría
czuł, że Bóg czegoś od niego
oczekuje, ale nie wiedział, co to jest.
Aby całkowicie poddać się woli Bożej,
odłożył na bok swoje plany osobiste i
postanowił zostać księdzem. Przez
następne 10 lub 11 lat nauki i
przygotowań duchowych pełnych
ufności, modlił się gorliwie,
wyrażając swoją modlitwę osobistą
słowami niewidomego z Ewangelii:
Domine, ut videam! Panie, abym
przejrzał! A następnie dodawał
wezwanie do Matki Bożej: *Domina ut
sit!* Pani, niech się stanie, niech wola
Twojego Syna wypełni się we mnie!
W ten sposób, żyjąc w sposób
intensywny wiarą, nadzieją i
miłością, był gotowy na przyjęcie
Bożego planu dla Dzieła 2
października 1928 r.

Niemal pod koniec swojego
ziemskiego życia, podczas spotkania
rodzinnego z dużą grupą osób,
powiedział, że w jego życiu w pewien

sposób nastąpiło to samo, co spotkało Abrahama, naszego ojca w wierze, który in spe contra spem credidit (Rz 4, 18), wbrew wszelkiej nadziei uwierzył Bogu. Mówił dalej:

„Ponieważ jakieś 47 lat temu znalazł się pewien ksiądz - trochę go znam, jest grzesznikiem jak ja - który nie miał żadnych środków ludzkich, nie miał nic; jedyne, co miał, to 26 lat, łaskę Bożą i dobry humor”. W tym miejscu zrobił pauzę, a następnie powiedział: „Po ludzku rozumując, nie jest to wielki skarb, prawda? Ale w oczach Bożych... A teraz, jesteście tu wszyscy; i wasi bracia i siostry są na całym świecie: wszystkich kolorów skóry, ras i języków” (św. Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego w Argentynie, 9 czerwca 1974 r.).

Wielkie rzeczy

Sądzę, że jego życie wiarą łączy się bardzo dobrze z Ewangelią z

dzisiejszej Mszy św. w której kontemplowaliśmy pełną wiary odpowiedź św. Piotra. Rybacy ci byli wyczerpani całonocną, ciężką pracą na próżno - nic nie złowili. A gdy Jezus przestał mówić do tłumu, powiedział do Piotra: Wypłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów! Po chwili zawahania Apostoł zdecydowanie odpowiedział: na Twoje słowo zarzucę sieci. I stał się cud: zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać (Łk 5, 4-6). Był to cud, który sprawił Bóg przy pełnej pokory i wiary współpracy Piotra i jego towarzyszy.

Nie powinniśmy o tym zapominać: również w naszym życiu i w naszej pracy Bóg jest gotowy czynić wielkie rzeczy. Czekają jednak na naszą wiarę, abyśmy naprawdę uwierzyli w Niego - Syna Bożego, który stał się człowiekiem, aby nas zbawić. Przy innej okazji dwunastu Apostołów pytało Pana, jak czynić cuda, które

On czynił. Odpowiedź Jezusa była następująca: Na tym polega dzieło Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał (J 6, 29).

Bóg zawsze jest ten sam, pisał św. Josemaría w Drodze. — Potrzeba jest ludzi wiary, a ponowią się cuda, o których czytamy w Piśmie świętym.

"Ecce non est abbreviata manus Domini" Nie! Ręka Boża, Jej moc, nie zmniejszyła się! (Droga, 586).

Również dzisiaj, tak jak wczoraj, nasz Pan jest gotowy czynić wielkie rzeczy. Potrzebuje jedynie naszej współpracy, naszych wysiłków zmierzających do nawrócenia, które obejmie wszystkie osoby wokół nas. „Rok wiary, w tej perspektywie - tłumaczy Benedykt XVI w liście ogłaszającym go - jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedyne Zbawiciela świata” (Benedykt XVI,

List Apostolski Porta fidei, 11
października 2011 r., nr 6).

Wzrastać w wierze, dzień po dniu

Nie wystarczy wierzyć teoretycznie. Niewątpliwie, konieczne jest przyjęcie nauczania Kościoła z wiarą, ale konieczne jest również, aby nasza wiara wyrażała się w całym naszym życiu, aby ukazywała się we wszystkich okolicznościach życia, zarówno tych, które wydają się ważne, jak i w małych czynnościach, z których utkana jest materia naszej codzienności. Z kolei „tylko przez wiarę wiara rośnie i umacnia się; nie ma innej możliwości posiadania pewności co do swego życia, jak tylko przez coraz większe powierzenie siebie w ręce tej miłości, którą odczuwa się jako coraz większą, ponieważ swoje źródło ma w Bogu”.

Będąc w pełni wiernym tej zasadzie życia nadprzyrodzonego, św. Josemaría czynił niestrudzone

wysiłki, aby wzrastać w wierze, dzień po dniu. Opierając się na tej cnocie, którą Bóg wlał w jego duszę, a także współpracując z Bogiem poprzez swoją osobistą odpowiedź, ten święty kapłan był zdolny pokonać wszystkie trudności, jakie stanęły na drodze do wypełnienia woli Bożej.

Na przykład w 1934 roku, kilka lat po założeniu Opus Dei, pisał: „Jestem świadomy przeszkód, jakie staną wam na drodze. Niektóre z nich będą mogły wydawać się nie do pokonania..., ale *inter medium montium pertransibunt aquae*, nadprzyrodzony duch Dzieła i impet waszej gorliwości przekroczy góry i pokonacie te przeszkody” (Instrukcja, 1 kwietnia 1934 r., nr 7). Z tym samym przekonaniem powtórzył w 1974 roku: „Ten nasz świat będzie zbawiony (...) nie przez tych, którzy próbują uśpić życie duchowe i sprowadzić wszystko do kwestii

ekonomii lub dobrobytu materialnego, ale przez tych, którzy mają wiarę w Boga i w wieczne przeznaczenie człowieka oraz przyjmują prawdę Chrystusa jako światło, które wskazuje kierunek ich działań i zachowań” (Przemówienie podczas uroczystości nadania doktoratu honoris causa, Pampeluna, 9 maja 1974 r.).

Będąc w pełni wiernym tej zasadzie życia nadprzyrodzonego, św. Josemaría czynił nieustrudzone wysiłki, aby wzrastać w wierze, dzień po dniu. Opierając się na tej cnocie, którą Bóg wlał w jego duszę, a także współpracując z Bogiem poprzez swoją osobistą odpowiedź, ten święty kapłan był zdolny pokonać wszystkie trudności, jakie stanęły na drodze do wypełnienia woli Bożej.

Na przykład w 1934 roku, kilka lat po założeniu Opus Dei, pisał: „Jestem

świadomy przeszkód, jakie staną wam na drodze. Niektóre z nich będą mogły wydawać się nie do pokonania..., ale inter medium montium pertransibunt aquae, nadprzyrodzony duch Dzieła i impet waszej gorliwości przekroczy góry i pokonacie te przeszkody” (Instrukcja, 1 kwietnia 1934 r., nr 7). Z tym samym przekonaniem powtórzył w 1974 roku: „Ten nasz świat będzie zbawiony (...) nie przez tych, którzy próbują uśpić życie duchowe i sprowadzić wszystko do kwestii ekonomii lub dobrobytu materialnego, ale przez tych, którzy mają wiarę w Boga i w wieczne przeznaczenie człowieka oraz przyjmują prawdę Chrystusa jako światło, które wskazuje kierunek ich działań i zachowań” (Przemówienie podczas uroczystości nadania doktoratu honoris causa, Pampeluna, 9 maja 1974 r.)

Św. Josemaría starał się głosić tę wiarę, to jest, nauczać jej i rozpowszechniać ją na całym świecie. A dzisiaj, dzięki Bogu, miliony ludzi w różnym wieku, wywodzący się z różnych środowisk i kultur, kroczą śladami jego nauczania, starając się odnaleźć Boga we wszystkich okolicznościach ich życia codziennego. Mężczyźni i kobiety podążają z bliska za Chrystusem, podobnie jak Piotr, Jan, Andrzej i inni Apostołowie po cudownym połowie ryb. Z jak wielką siłą słowa te musiały rozbrzmiewać w ich duszach: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim (Łk 5, 10-11).

To nie jest trudne!

My również - dzięki łasce Ducha Świętego - możemy kroczyć za Jezusem, jak pierwszych Dwunastu,

każdy w miejscu, w którym Bóg go wzywa: to nie jest trudne! I w miejscu, w którym nasz Pan nas znalazł i chce, abyśmy tam pozostali, możemy sprawić, że Jezus będzie poznany i pokochany przez wiele innych osób. Słowami papieża Franciszka możemy zapytać samych siebie: „Czy potrafimy nieść Słowo Boże w środowiska, w których żyjemy? Czy umiemy mówić o Chrystusie, o tym, czym jest On dla nas, w rodzinie, osobom, z którymi mamy do czynienia w naszym codziennym życiu? Wiara rodzi się ze słuchania, a umacnia się przez głoszenie (...)”.

„Ale odnosi się to do wszystkich - mówi dalej Ojciec Święty - Ewangelię trzeba głosić i dawać o niej świadectwo. Każdy powinien postawić sobie pytanie: Jak ja moją wiarą świadczę o Chrystusie? Czy mam odwagę Piotra i innych apostołów, aby myśleć, wybierać i

żyć po chrześcijańsku, będąc posłusznym Bogu? Oczywiście świadectwo wiary ma wiele form, podobnie jak w wielkim fresku jest różnorodność barw i odcieni, ale wszystkie są ważne, nawet te, które nie dominują. W wielkim planie Bożym każdy szczegół jest ważny, także twoje czy moje niepozorne i pokorne świadectwo, także to ukryte, kogoś, kto z prostotą żyje swoją wiarą w codziennych relacjach rodzinnych, pracy, przyjaźni” (Homilia w Bazylice św. Pawła za Murami, 14 kwietnia 2013 r.).

Na zakończenie wsłuchajmy się jeszcze w te słowa św. Josemaríi. „Nasza wiara nie jest ciężarem ani ograniczeniem. Jakże nędzne pojęcie o chrześcijaństwie ma ten, kto tak myśli! Gdy opowiadamy się za Bogiem, nie tracimy niczego, a zyskujemy wszystko: kto za cenę swej duszy chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego

powodu, znajdzie je. (...)

Wyciągnęliśmy zwycięską kartę,
która przynosi najwyższą wygraną.
Jeśli coś nam przeszkadza widzieć to
z całą jasnością, musimy dogłębnie
zbadać naszą duszę: może zbyt słaba
jest nasza wiara, może zbyt mało jest
w nas osobistego obcowania z
Bogiem, zbyt mało modlitwy”
(Przyjaciele Boga, nr 38).

Winniśmy błagać Pana — poprzez
Jego Matkę i naszą Matkę — „aby
wzmógł w nas miłość, aby dozwolił
nam odczuć słodycz Swej obecności;
gdyż jedynie kochając, dochodzi się
do najpełniejszej wolności: takiej,
która nigdy, przez całą wieczność, nie
chce porzucić przedmiotu swojej
miłości” (Przyjaciele Boga, nr 38).

A zatem, za wstawiennictwem św.
Josemaríi, błagajmy Boga, aby w
pozostałych miesiącach Roku Wiary,
a także potem, przez całe nasze życie,
nasza wiara wzrastała, stawiała się

coraz mocniejsza i żarliwsza,
poprzez życie sakramentalne: częste
korzystanie ze Spowiedzi i
przyjmowanie Komunii Świętej.
Amen.

Rzym, Bazylika św. Eugeniusza, 26
czerwca 2013 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/homilia-
pralata-opus-dei-26-czerwca-2013-r/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/homilia-pralata-opus-dei-26-czerwca-2013-r/)
(06-08-2025)